Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 216. Sobota 20 września 1862. № 216.

POZNAŃ, 19 września.

z. Od niejakiego czasu zaczęły nas z różnych stron, bądź to drogą listów prywatnych, bądź też drogą korespondencyi dziennikarskich dochodzić jakieś mętne pogłoski o nowych ograniczeniach cenzuralnych w Królestwie Polskiém, mianowicie o zakazie zagranicznych korespondencyi i artykułów wstępnych traktujących kwestye polityki zagranicznéj. Jakkolwiek okoliczność, iż czasopisma warszawskie zaprzestały od dni kilkunastu zamieszczać artykułów wstępnych, pogłoski podobne stwierdzać się zdawała, nie chcieliśmy im przecież dawać wiary, bo w każdym kroku, choćby najwyuzdańszéj samowoli szukać zwykliśmy logiki i sensu, a w podobném postanowieniu ani pierwszéj, ani drugiego doszukać nam się nie było podobna. Tymczasem nadchodzi numer urzędowego Dziennika Powszechnego warszawskiego z dnia 12 września, zadający ciężki cios naszemu optymizmowi! Ciekawy wielce w swoim rodzaju artykuł Dzien. Powsz., potwierdzający i usprawiedliwiający razem drakońskie rozporządzenia rządu margrabiego Wielopolskiego przeciw prasie warszawskiéj, brzmi dosłownie jak następuje:

„Przed niedawnym czasem dzienniki warszawskie usilnie i głośno domagały się pozwolenia pisania o sprawach wewnętrznych kraju, jego administracyi, potrzebach itd., i utrzymywały, iż czytelników wcale nie zadawalniają chociażby obszerne rozprawy polityczne, skoro pole najżywotniejszych prac około dobra własnego kraju przedsiębranych, jest dla nich zamknięte. Zgodnie z takiém dążeniem naszéj prasy, a nawet dla dania potrzebnéj ku temu inicyatywy, b. Gaz. Rządowa przeobrażoną została w roku zeszłym na Dziennik Powsz., w którym zaczęto ogłaszać artykuły i rozprawy o przedmiotach i najważniejszych kwestyach wewnętrznego zarządu kraju dotyczących. Jakoż dzienniki prywatne z radością wówczas powitały tę zmianę i zaraz w znacznéj części weszły na drogę użytecznego spraw krajowych rozbioru. Wszakże nie długo zabrakło im wytrwałości, i czy to z przyczyny nacisku lękliwéj i obałamuconéj opinii, czyli téż dla niedostatku potrzebnych do tego studyów, wkrótce opuściły tak pożądane przedtém dla nich pole i znowu wróciły się do artykułów i rozpraw o polityce zagranicznéj, które w ostatnich czasach przybrały jeszcze charakter dla stosunków w Królestwie pod wielą względami drażliwy. Gdy nadto ludzie niechętni taki kierunek prasy przypisywali ścieśnieniu jéj swobody pod względem możności rozbioru kwestyi wewnętrznych, co przymuszać miało redakcye do przerzucenia się na obszary polityki zagranicznéj, władza przeto rządowa do któréj to należy, widząc iż samo zachęcanie przykładem nie przynosi skutku, poleciła cenzurze aby zostawiając zawsze swobodę rozbioru przedmiotów wewnętrznych zarządu kraju dotyczących, i niewyłączając od tego rozpraw z dziennikami zagranicznemi o stosunkach tutejszych, wzbroniła aż do dalszego rozporządzenia artykułów bądź wstępnych, bądź innych rozumowanych, o polityce zagranicznéj, co wszakże nie ma tamować dziennikom możności ogłaszania wiadomości o wypadkach w obcych krajach, z powołaniem źródeł tychże doniesień. Czy środek ten zdoła wyprowadzić dzienniki warszawskie z błędnego koła? Czy zechcą one pojąć i przyjąć za zasadę postępowania, że najświetniejsze sprawy zagraniczne gasną w obec potrzeb i dążeń ojczystych, to przyszłość pokaże. W każdym jednak razie do dalszego powstrzymywania się w téj mierze naszéj prasy, przeszkody cenzuralne nie mogą służyć za wymówkę jéj kierownikom, zwłaszcza gdy im po temu na zdolnościach nie zbywa.“

Jeżeli w artykuliku urzędowego Dziennika, natrząsającym się w sposób bezczelny z narodowéj żałoby, od biedy przypuścićby się dało niezręczną tylko rękę jakiegoś najemnika literackiego, któremu bardzo niestósownie kolumny organu rządowego otworzono i za którego wybryki lub niezręczności nie sposób chcieć margrabiego Wielopolskiego solidarnie czynić odpowiedzialnym, to najpobłażliwsza dla niego względność nie zdoła go zasłonić od zarzutu, że musiał osobisty i bezpośredni brać udział w postanowieniach treści ogólnéj i zasadniczéj, do jakich bezwątpienia rozporządzenia cenzuralne należą. Uważając tedy owe rozporządzenia za najosobistsze, za własne dzieło p. Wielopolskiego, wyznajemy zarazem szczerze, że nam sens ich i związek logiczny, mimo komentarza Dzien. Powsz., ciemny całkiem. Prawdopodobnie rzeczywista pobudka tego dziwacznego rozporządzenia niczém więcéj nie jest, jak kaprysem despotycznéj fantazyi, która wywołała już między innemi np. nakaz noszenia cylindrowych kapeluszy, a umotywowanie w rodzaju: car tel était notre bon plaisir, byłoby niewątpliwie lepszém i raziłoby mniéj z pewnością, niźli wywód, że rząd chcąc zmusić dziennikarstwo do traktowania spraw krajowych, zakazuje mu trudnić się polityką zagraniczną, ponieważ ów zbytek zajmowania się przedmiotami obcemi, dawał „ludziom złéj woli“ powód do twierdzenia, iż władza wywiera na prasę przymus! Rzeczywiście niezrównana logika! Przyznawać się w jedném i tém samém zdaniu do wywierania przymusu, oraz do uważania go za jedyny środek i sposób uniknienia zarzutu, jakoby się przymus wywierało: pozostanie niezrównanym pomnikiem logiki, która wątpimy, czy przyniesie zaszczyt swemu wynalazcy! Jestto znów rzeczywiście jeden z tych kroków, w których nam się niepodobna dopatrzeć sławionego rozumu stanu marg. Wielopolskiego.

Terroryzm cenzuralny czasów Paszkiewiczowych miał swą bardzo zdrową logikę i był konsekwentném dopełnieniem straszliwego systemu, ciążącego wówczas na Polsce. Że chcąc kraj doprowadzić do stanu idyotyzmu i grubéj ciemnoty, że odgraniczając go od komunikacyi z resztą ucywilizowanego świata chińskim murem trudności paszportowych i zakazów wyjazdu; że karząc rózgami i sołdacką służbą czytanie jakiego Pana Tadeusza lub Wallenroda, rząd moskiewski w Królestwie nie mógł pozwolić na choćby najskromniejszy stopień swobody dziennikarstwu krajowemu, że je utrzymywał w stanie nikczemnego wegetowania, rzecz bardzo naturalna. Co wszakże w oczach naszych mniéj rzeczą naturalną, to że rząd margrabiego Wielopolskiego prawiący w swych odezwach i ogłoszeniach o przyszłości „Polski,“ o przyszłości „ojczyzny,“ którą „Polacy“ tak bardzo kochają, że rząd ten organizujący nibyto na seryo oświatę i wychowanie publiczne kraju, robi nagle anachroniczne salto mortale i cofa się swém postanowieniem o prasie, z zapowiedzianéj przez się jutrzenki swobody, w epokę najgrubszych ciemni systemu Mikołajowego. Czyż zresztą margrabia myśli wstrzymać podobném rosporządzeniem transpiracyą „owego złego, owych szkodliwych a niebezpiecznych wpływów,“ o których w usprawiedliwieniu swém mówi? Śmieszna rzeczywiście nadzieja, jeźli ją margrabia miał na prawdę, wydając wspomnione rosporządzenie! Na to trzebaby cofnąć i wymazać z rzędu rzeczy istniejących cały przebieg wypadków od lutego r. 1861, wypadków, bez których dzisiejszy naczelnik cywilnego rządu byłby zapewne do téj chwili obywatelem „gubernii“ radomskiéj, gospodarującym na Chrobrzu; na to trzebaby wydrzeć z pamięci i z serca powszechności polskiéj pod panowaniem moskiewskiém naukę i doświadczenie, wydobyte acz z krótkiéj, przerywanéj i niedokładnéj praktyki swobody; na to trzebaby oddzielić na nowo Polskę chińskim murem od reszty Europy, zabronić jéj z nią wszelkich komunikacyi, wyrzec się własnych projektów organizowania oświaty krajowéj, uczynić jedném słowem wszystko to, czego wykonanie leży po za obrębem władzy i możności ludzkiéj.

Nowe rosporządzenie margrabiego Wielopolskiego o prasie wychodzi tedy w rezultacie na prostą weksacyą dziennikarstwa warszawskiego i jest naturalnie bardzo nieszczęśliwym prognostykiem prasowego prawa, jakiém margrabia ma podobno zamiar kraj uszczęśliwić. Zresztą biorąc nawet to rosporządzenie całkiem na seryo, przypuszczając, że margrabia powziął w niezwykłym i trochę zbyt patryarchalnym zapale zamiar poprawy dziennikarstwa warszawskiego przez zmuszanie go do traktowania rzeczy i spraw krajowych, czyż wierzyć doprawdy, że gazetom Królestwa będzie rzeczywiście wolno trudnić się kwestyami wewnętrznemi, krajowemi? Nikt zapewne, nie wyjmując samego margrabiego, nie zaprzeczy, iż np. dwa jego najświeższe rosporządzenia, o cylindrowych kapeluszach i o prasie, należą jak najwłaściwiéj do kategoryi przedmiotów miejscowych, krajowych, nie obcych, nie zagranicznych. Pozwoliłbyż, zapytujemy margrabiego, dziennikom warszawskim otworzyć kolumny obu tym kwestyom i powiedzieć o nich to, co każdy rozsądny człowiek o nich powiedzieć zniewolon?

Kończąc, trudno nam się wstrzymać od następnéj uwagi. Rząd rosyjski, zagrożony o siebie, starający się ułagodzić Polskę, zacznie sobie prędzéj czy późniéj szukać popularniejszych w Polsce podstaw i wyśle zapewne na odstawkę margrabiego, skrompromitowanego w jego usługach bardziéj dziwactwami i śmiesznością, aniżeli gwałtami i surowością, których tylko był narzędziem. Los który chwilowo spotkał p. Andrzeja Zamoyskiego i tych co za jego stronników uchodzić zwykli, niewystarcza do odparcia spostrzeżenia, że gwiazda margrabiego Wielopolskiego zaczyna, jak się zdaje, blednąć. Ustępując z widowni publicznéj, jeźli z niéj kiedykolwiek ustąpi, jakież téż zaspokojenie znajdzie w sumieniu własném, w owém sumieniu będącém ostatecznem źródłem pociechy każdéj miniónéj wielkości?

NPan raczył nadać król. saskiemu radzcy finansowemu i dyrektorowi rządowych kolei żelaznych, baronowi Weberowi w Dreznie, król. order korony trzeciéj klasy.

Berlin, 18 września. Z powodu oświadczenia danego przez ministra wojny na onegdajszém posiedzeniu plenarném izby poselskiéj odroczono dalsze obrady nad budżetem wojskowym na 48 godzin, spodziewając się, iż przyjdzie do porozumienia pomiędzy rządem a reprezentacyą kraju. Tymczasem inaczej się stało. Przed komisyą budżetową izby poselskiéj, która się dziś zebrała w celu powzięcia wiadomości do jakich ustępstw rząd byłby skłonnym, oświadczył minister wojny p. Roon, że przyjęcie przez rząd poprawki Stavenhagena rozumieć się tylko ma co do etatu na rok 1862, ponieważ poprawkę tę uważa za niewykonalną. Po bliższém uzasadnieniu tego zapatrywania się ze strony ministra zgodziła się komisya orzec, że w oświadczeniu tém nie może się dopatrzeć chęci rządu do pojednania i nie może inaczéj jak odrzucić projekt ministra wojny. Za uchwałą tą głosowali wszyscy członkowie komisyi, nawet posłowie Stavenhagen, Sybel i Twesten. Jutro jest posiedzenie plenarne izb.

— Wedle Gazety Krzyżowéj minister Holzbrinck jest tak cierpiący, że lekarze zakazali mu wszelkiéj uciążliwéj pracy. Wszelkie pogłoski o podaniu się ministra tego do dymisyi są wedle tegoż źródła mylne.

— Japończycy przybędą jutro o godzinie 8 z rana do Berlina. Zabawią tu tylko do soboty rano. Bagaże tych gości zapełniają nie więcéj nie mniéj jak trzy wagony towarowe.

× **Berlin**, 18 września. Stan rzeczy znów się dziś z gruntu zmienił i cała sprawa przesilenia polityczno-parlamentarnego stoi mniéj więcéj tak jak stała onegdaj. Na dzisiejszém posiedzeniu komisyi budżetowéj, minister wojny zaczął znów ograniczać i ścieśniać wczorajsze swoje ogólnikowe ustępstwa. Po dłuższéj dyskusyi pokazało się, że wszelki kompromis pomiędzy rządem a parlamentem jest ułudą, komisya postanowiła więc, żeby po prostu wrócić się do przerwanych wczoraj rozpraw plenarnych nad budżetem. Jeźli więc jutro nie nastąpi znów jakaś nagła zmiana dekoracyi, oczekiwać należy na jutrzejszém posiedzeniu plenarném nowych porażek rządu, które oczywiście doprowadzą w dniach najbliższych do jakiegoś wyjątkowego kroku ze strony rządu, tj. do rozwiązania izb, zmiany ministerstwa lub mniéj lub więcéj zamaskowanego coup d'état.

* **Chełmno**, 18 września. Wczoraj wywieziono p. Danielewskiego, naczelnego redaktora Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu (choć się nie podpisującego), do Weichselmündy, aby tamże rok w kozie posiedział, za umieszczenie w Nadwiślaninie artykułu: „Co teraz robić?“ Było to w przeszłym roku, kiedy p. Danielewski podpisywał się w Nadwiślaninie jako odpowiedzialny redaktor. Osadzenie to w więzieniu p. Danielewskiego pociągnęło za sobą smutne następstwa, gdyż jest on zarazem właścicielem drukarni, gdzie się Nadwiślanin i Przyjaciel Ludu drukują. Podług prawa atoli pruskiego, w razie śmierci lub nieobecności właściciela, powinien zarządzać drukarnią taki, który złożył egzamen drukarski. P. Danielewski na dwa czy trzy dni dowiedział się o rozkazie udania się do Weichselmündy, oczywista rzecz, że w tak krótkim czasie nie mógł się wystarać o egzaminowanego zastępcę. Otóż wczoraj tutejsza policya zapieczętowała prasy drukarskie na tak długo, dopóki drukarnia p. Danielewskiego nie będzie pod kierunkiem egzaminowanego drukarza. Takiego atoli człowieka nie tak zaraz dostać, więc téż Nadwiślanin i Przyjaciel Ludu przynajmniéj przez tydzień nie będą wychodziły. Zarazem przyaresztowano dwa czy trzy ostatnie numery Nadwiślanina. Przecież mamy nadzieję, że mimo uwięzienia p. Danielewskiego i zapieczętowania pras drukarskich, Nadwiślanin i Przyjaciel Ludu w krótkim czasie zaczną wycho-

dzić. Taki to dziś smutny zawód dziennikarstwa polskiego, najuciążliwsze przeszkody stawają na przeszkodzie rozwoju tegoż.

† **Chełmno**, 16 września. W tym tygodniu zwaliło się na Nadwiślanina nieszczęście wielkie, bo nietylko aresztowano p. Danielewskiego, lecz także zabrała policya 105 numer Nadwiślanina. Numer ten popadł aresztowaniu z powodu zamieszczenia korespodencyi z Poznania (A). Z powodu uwięzienia p. Danielewskiego, będącego właścicielem drukarni, z któréj wychodzą Nadw. i Przyjaciel Ludu, drukarnią jego zamknięto na czas tak długi, dopóki kto egzamen drukarski złożywszy nie obejmie drukarni. Do tego więc czasu zawieszono wydawnictwo Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu, a przerwa potrwa z tydzień.

Kolonia, 17 września. Wczoraj po południu o godzinie 3 1/3 przybyli tu nadzwyczajnym pociągiem belgijskim książę Walii, w. książę meklemburesko - strzelicki i książę Krystyan Duński wraz z żoną i córkami, pomiędzy któremi znajdowała się także narzeczona następcy tronu angielskiego. Książę Walii wyjechał o godzinie 4 1/4 do Reinhardsbrunn, gdzie obecnie bawi jego matka, krolowa angielska Wiktorya.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 września. Dz. Powsz. zawiera pomiędzy innemi 9 nominacyi na dyrektorów gimnazyów w Królestwie.

— Czytamy w Dz. Powsz.:

„W roku 1860 wznowione zostały przez inżynieryą wojskową pomiary topograficzne, naprzód w gubernii lubelskiéj, a następnie w gubernii radomskiéj. Czynności te, które będąc w dawniejszych latach w całym kraju wykonywane, nie nasuwały wówczas miejscowéj ludności żadnych błędnych mniemań o ich celu, dziś, dla nieświadomych, stały się przedmiotem różnych mylnych domysłów i komentarzy. Z tego powodu, dowodzący wojskiem w Królestwie Polskiém konsystującém, w dalszym ciągu ogłoszeń poprzednio zamieszczonych w tym przedmiocie w pismach publicznych, czyni wiadomém: że pomiary Królestwa Polskiego, wykonywane obecnie pod kierunkiem władz wojskowych i przez wojskowe komendy, mają jedynie na celu sporządzenie nowéj mapy wojenno-topograficznéj, posiadając przeto charakter czysto wojskowy, nie zostają w żadnym związku z separacyą gruntów włościańskich od dworskich, gdyż takowa bywa zawsze dopełnianą przez jeometrów cywilnych, i nie inaczéj jak na żądanie stron lub w skutek zarządzeń właściwych władz, którym wykonanie najwyższego ukazu o urządzeniu i oczynszowaniu włościan w Królestwie Polskiém poruczoném zostało. Nadmienia się przytém, że z uwagi na obecne okoliczności, wojskowi wszelkich stopni należący do składu komend pomiarowych, otrzymali na początku 1861 r. od właściwych swych władz polecenie, aby pod najsurowszą odpowiedzialnością nietylko nie wdawali się w lekkomyślne rozmowy z włościanami, ale nadto starali się ile możności, wszelkich stosunków z niemi unikać."

„Rada administracyjna Królestwa, biorąc na uwagę, jak dalece dla kraju byłaby korzystną stała komunikacya między Warszawą a Bugiem, upoważniła panów S. A. Fraenkel i Kronenberg, którzy się zgłosili z deklaracyą na budowę drogi żelaznéj w tym kierunku, do dopełnienia i przedstawienia robót przygotowawczych, bez zapewnienia im wszakże koncesyi, aby tym sposobem nie tamować innym osobom współubiegania się, w czém deklaracye za pośrednictwem zarządu komunikacyi Królestwa składane być winny".

— Pomiędzy projektami do praw , które mają przedłożyć radzie stanu, jest także okres służby trzydziestoletni do emerytury urzędników w miejsce 40 letniego. Kiedy przed r. 1830 ustanawiano etaty urzędnicze, postanowiono, aby każdemu urzędnikowi odciągano od pensyi pewną część do kasy emerytury, a lat 30 służby uznano za wystarczające do służby. Kiedy po r. 1831 zaczęto nasyłać do Królestwa rosyjskich wysłużonych urzędników aby emeryturami ich obciążać kasę Królestwa, fundusze emerytalne nie starczyły na takie niesumienne i krzyczące manipulacye, przedłużono więc lata potrzebne do emerytury, z razu na 35, później na 40, w końcu na lat 45. Teraz mają przywrócić znów termin dawniejszy, lat 30.

Wilno, 18 września. Kuryer Wileński dzisiejszy taką smutną przynosi nam wiadomość: „Miasto nasze wczorajszego wieczora dwoistą okryło się pomroką: nocy i żałoby, która kraj cały zasmuci. O godzinie 9éj po południu zakończył doczesne życie Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla); mąż, którego dosyć powtórzyć imię, aby przypomnieć narodowi jego chlubę, jednę ze świetnych gwiazd jego aureoli, niestety! zbyt wcześnie zagasłą. Nie mamy ani dosyć sił ducha, ani dosyć swobody w drżących ręku, ażeby się rozwodzić nad niepowetowaną dla nas stratą."

ROSYA.

Petersburg, 10 września. Wywiązała się tutaj ciekawa polemika o Hercenie pomiędzy Pszczołą Siewierną a którémś drugiém pismem rosyjskiém, z któréj się pokazuje, że w Rosyi zakazanego Kołokoła i wszystkie inne zakazane pisma Hercena, Ogarewa i Bakunina bardzo pilnie czytają. Naturalnie żaden z tych dzienników polemizujących nie stawa po stronie owych pism zakazanych, to wszelako widać, że w Rosyi bynajmniéj zagranicznéj prasy rosyjskiéj nie uważają za całkiem niepotrzebny ferment. Oskarżenia Hercena bardzo niepokoją biurokracyą, bo nieraz już surowe z ich powodu wytaczano śledztwa.

— Rząd rosyjski ogłosił następujący rozkaz wydany do wojsk w Królestwie Polskiém rozłożonych:

„Warszawa, d. 14 lipca 1862 r., N. 7. Porucznicy strzeleckich batalionów 5go Daniłowicz, 6go Ogrodników i ołoneckiego pułku piechoty Zejn, którzy po śledczéj sprawie okazali się być winnymi w tém, że głównie kierowali urządzeniem d. 24 czerwca, widocznie w celu politycznym zabronionéj demonstracyi, w obozowéj cerkwi, żałobnego nabożeństwa za przestępców stanu, według woli JCW. w. księcia Konstantego Mikołajewicza zostają oddani pod aresztem pod sąd wojenny polowy, z tém, aby sąd wydał wyrok również o stopniu winy zamieszanych do téj sprawy oficerów i kapłana."

— Siewierna Pszczoła podaje co następuje:

„W Odessie miejscowe władze schwyciły czterech podpalaczy: z nich jeden starozakonny ujęty na miejscu przestępstwa, umarł nim został nań wyrok przez sąd wydany; dwaj inni, starozakonny i urzędnik (właściciel podpalonego, lecz uratowanego domu na Mołdawiance), ulegli losowi, który nam dostatecznie nie jest wiadomy; wreszcie czwarty, starozakonny, jako najgłówniejszy sprawca, stał się ofiarą swéj zbrodni. Przez wyrok komisyi wojennego sądu, został rozstrzelany we czwartek, 26 lipca (7 sierpnia), o godzinie 8 z rana na Skakowém polu. Naoczny świadek nam opowiadał, że w tym dniu, od godziny 6 z rana, na Skakowém polu zebrał się liczny tłum ludu; na wszystkich sąsiednich ulicach krzyżowały się całe szeregi dorożkarzy; po bulwarze snuły się roje przekupniów; złodzieje czynnie byli zajęci przetrząsaniem cudzych kieszeni i dwóch z nich musiało zapłacić za śmiałość swoję.... Gdy przestępcę otoczonego strażą z więzienia na plac przywieziono, był on śmiertelnie blady i prawie bezwładny, chociaż wsiadając na wóz był jako tako na umyśle przytomnym. Mówią, że od sześciu dni przedtém nie przyjmował żadnego pokarmu. Za przybyciem na plac osądzonego ozwały się poruszające do głębi dźwięki rogów i bębnów; potém go pod ręce przeprowadzono przed frontem ustawionego wojska, po raz trzeci i ostatni odczytano wyrok śmierci i poprowadzono do śmiertelnego słupa. Tu, po zdjęciu odzienia, włożono nań całun zakrywający, około którego była wykopana jama i 12 wystrzałów danych za niemym znakiem przez strzelców o kroków 15, przerwały pasmo dni tego obłąkanego człowieka."

GALICYA.

Lwów, 14 września. Piszą stąd do Czasu: Wczoraj w południe uwięziono p. Abancourta redaktora odpowiedzialnego Dziennika Polskiego, za artykuł naczelny umieszczony w skonfiskowanym we czwartek numerze tegoż dziennika, w którym c. k. prokurator dopatrzył poszlaków zbrodni stanu. Uwięziono także równocześnie jednego ze spółpracowników dziennika p. Henryka Rewakowicza, jako domniemanego autora pomienionego artykułu. W skutek uwięzienia redaktora zaprzestał wychodzić Dziennik Polski tymczasowo. Zawieszenie Dziennika zrobiła w ogóle przykre wrażenie. To też poczyniono ze strony redakcyi wszelkie kroki, ażeby dalsze wydawnictwo dziennika w jak najkrótszym czasie daléj prowadzić można. Jest nadzieja, że p. Abancourt wkrótce na wolność wypuszczony będzie. Na wszelki wypadek, wydawcy podali do ministerstwa o pozwolenie przedstawienia tymczasowo na jego miejsce zastępcę odpowiedzialnego za redakcyą, a gdyby miało pomimo odwołania się p. Abancourta do wyższéj instancyi, rzeczywiście przyjść do procesu, otrzymano przyrzeczenie, że proces jak najspieszniéj przeprowadzony będzie, tak aby w ciągu miesiąca do ostatecznéj przyszło rozprawy. W tym też miesiącu odbędzie się ostateczna rozprawa w dawniejszym procesie tutéjszéj Gazety Narodowéj.

Temi dniami rozesłano do gospodarzy wiejskich tak właścicieli jak dzierżawców wezwania do złożenia deklaracyi, czy chcą z ziemiopłodami swemi i w jakiéj wartości przystąpić z przyszłą wiosną do krajowego wzajemnego Towarzystwa ubespieczenia od gradobicia, z dołączeniem projektu statutów nowo zawiązującego się tego Towarzystwa. Fundusze jego będą zupełnie osobne od funduszów krajowego Towarzystwa ubespieczeń od ognia, i tylko zarząd i organa wykonawcze mają być wspólne, dla umniejszenia kosztów administracyi. Owóż jak słychać, deklaracye dotąd pomyślnie nadchodzą. Ziemianie nasi z chęcią oświadczają się z przystąpieniem swém do nowéj téj instytucyi w słusznem przekonaniu, że jak najliczniejsze zaraz w początkach przystąpienie postawi młodą instytucyą od razu na silnéj podstawie, zapewni jéj trwałość i zwiększy korzyści, umniejszając zarazem i niebespieczeństwo i wysokość wkładek opłacanych od wartości ubespieczonych przedmiotów.

Ks. Richard temi dniami spodziewany jest we Lwowie. Przesłano mu już nawet ze strony miasta umówioną należytość. Oprócz gminy tutéjszéj wiele także osób prywatnych z okolicy zamierza zasięgnąć rady ks. Richarda. Nie wiadomo tylko, czy będzie miał dosyć czasu, aby i prywatnym zadosyć uczynić wezwaniom. Dla tego ci co sobie życzą rady jego zawezwać, powinniby zgłosić się jak najspieszniéj, skoro tylko przybędzie.

— Według doniesienia Gazety Lwowskiéj grono obywateli ziemskich i miejskich wręczyło w d. 14 bm. księciu Leonowi Sapieże medal wybity staraniem ich, a jeszcze w r. 1858 zamierzony. Medal ten wręczył księciu hr. Kazimierz Krasicki w trzech egzemplarzach: złotym, srebrnym i śpiżowym. Przedstawia on z jednéj strony popiersie księcia z napisem do koła: „Leonowi księciu Sapieże, prezesowi Towarzystwa kredytowego i pospodarskiego, założycielowi szkoły rolniczéj Dublańskiéj i kolei żelaznéj galicyjskiéj," po drugiéj stronie postać alegoryczną z wieńcem wawrzynowym w ręku, przedstawiającą rolnictwo i przemysł, i z napisem: „Wdzięczni ziomkowie 1858."

— W miejsce przypadającego z kolei numeru swego pisma Administracya Dziennika Polskiego, rozesłała swym abonentom następujące oznajmienie:

Od c. k. sądu krajowego w sprawach karnych otrzymała redakcya Dziennika Polskiego następujące zawiadomienie:

„L. 10,745. C. k. sąd krajowy lwowski w sprawach karnych zważywszy, że artykuł wstępny w numerze 209 czasopisma Dziennik Polski z d. 11 września 1862, pod napisem „Jak rzeczy stoją w Europie," zawiera w sobie poszlaki zbrodni stanu, w myśl § 58 i 59 lit. c. kod. karn. uchwalił rozpoczęcie śledztwa karnego z powodu umieszczenia tego artykułu, i zarazem rozporządził konfiskatę całego wydania tego numeru. Od c. k. sądu krajowego w sprawach karnych. Lwów dnia 11 września 1862. Pohlberg."

W skutek rozpoczętego śledztwa zostali uwięzieni autor wspomnionego artykułu p. Henryk Rewakowicz i redaktor odpowiedzialny Dziennika, p. Ksawery d'Abancourt. Z powodu uwięzienia redaktora jesteśmy zniewoleni na czas jakiś zawiesić wydawnictwo Dziennika Polskiego, mamy jednakże nadzieję, że przerwa ta długo trwać nie będzie. Szanownych abonentów naszych prosimy o cierpliwość, a szkodę jaką z powodu chwilowego zawieszenia Dziennika Polskiego ponoszą, będziemy się starali później wynagrodzić. Lwów, dnia 15 września 1862.

FRANCYA.

Paryż, 16 września. Constitutionnel organ liberalnej części ministerstwa francuskiego, który tak długo zachowywał milczenie w obec listów Lagueronnièra, przemówił nareszcie wczoraj, odpowiadając kilku drobnemi artykułami na oświadczenia senatorskiéj polityki. Przedewszystkiém powtarza to na co się zresztą wszyscy zgodzili i zgadzają, że program dziennika France, tyczący się Włoch, jest czczém i dowolném marzeniem, które właściwie nie zasługuje na zaszczyt odpowiedzi, że żadne z kiedykolwiek wynalezionych rozwiązań sprawy włoskiéj tak dziwacznem nie było, że po odbytém głosowaniu powszechném w prowincyach neapolitańskich i po uznaniu Królestwa Włoskiego w składzie obecnym, żadna siła nie zdołałaby wydrzeć królowi W. Emanuelowi Włoch południowych z ręku. Daléj powiada Constitutionnel, że z tego stanowiska, jakie Francya już od lat 13 w Rzymie zajmować musi, nie można bynajmniéj wnioskować, jakoby było jéj zamiarem wiecznie przemocą bronić rządów papieskich, że jeśli z jednej strony obowiązkiem Francyi jest zabespieczyć niepodległość papieża, to z drugiéj jest także jéj obowiązkiem szanować wolność ludów, że wreszcie stan obecny jest li tylko tymczasowy i przemijający. W ogóle, jak już powiedzieliśmy, wyprawa trzylistowa senatorska na Włochów nieświetne miała powodzenie; nikomu nie przypadła do smaku, nawet tych rozgniewałaby których pochwałę i podporę zyskać była powinna; tak dalece że wpadł już ktoś na tę myśl, jakoby dziennik France umyślnie wynalezionym i na świat wypuszczonym został, aby zdyskredytować i okryć śmiesznością szajkę reakcyonarzy i intrygantów tuileryjskich, którzy wyzyskując wpływ cesarzowéj i jéj spazmy modne chcieliby świat i historyą wstecz cofnąć. Pytają się też niektórzy, z powodu owéj walki i sprzeczności między dwoma dziennikami, które niewątpliwie w najbliższéj są styczności ze rządem, gdzie tutaj szukać prawdy i rzetelnego objaśnienia co się tyczy istotnych zamiarów i przekonań rządu francuskiego, czy w Constitutionnelu, czy też w la France? Wszakże na to odpowiedzieć nie trudno; walka ta dziennikarska jest z góry nakazaną rzeczą, aby jak najdłużéj durzyć i łudzić opinią publiczną na obiedwie strony i tym sposobem zyskać na czasie dla istotnych zamiarów. Dzienniki kościelne z Lagueronnièra także niezadowolnione; le Monde robi mu słuszny zarzut, że jest sam z sobą i ze swemi zasadami w przeciwieństwie, skoro papieżowi nie oddaje wszystkich dawniejszych odebranych mu posiadłości, tylko mu każe poprzestać na tem co ma teraz. Co Lagueronnière mówił o oderwaniu Neapolu od Królestwa Włoskiego, to jest może w związku z nadziejami i chęciami Muratystów. Więcéj niż pewna, że muratystowskie intryżki ciągle nurtują we Włoszech, trudno jednak powiedzieć czy doznają bezpośredniego poparcia ze strony rządu papieskiego, czy też tylko są podtrzymywane przez małą koterię księcia Murata. Jeden z ajentów angielskich w Rzymie, Odo Russell wywietrzył owe knowania muratystowskie, które z Rzymu rozciągają się do Neapolu. Lord Cowley czynił już Thouvenelowi przedstawienia z tego powodu, ale minister francuski wyparł się stanowczo wszystkiego. Ponieważ jednak Odo Russell przy swojém obstaje i rzecz całą nowemi stwierdza dowodami, przeto powołanym został do Londynu, aby sprawę osobiście lordowi Palmerstonowi wyłożyć i objaśnić. Rząd francuski chociaż w ostatnich czasach podkopał siłę i znaczenie Królestwa Włoskiego, bierze jednak u siebie jego powagę w obronę; i tak temi dniami skazany został legitymistowski dziennik Chronique de l'Ouest, za artykuł obraźliwy dla rządu włoskiego i W. Emanuela. Na Włochów przybywających do Francyi lub mieszkających w Paryżu policya francuska znadto baczne ma oko, zwłaszcza, iż jak powiada Morning Post, odkryto znowu w Londynie jakiś mazzinistowski spisek. Z tego co dzisiaj donoszą pisma turyńskie widać, że ministerstwo Ratazzego zrywa związek swój ze stronnictwem liberalném i rzuca się w objęcia stronnictwa reakcyjno-militarnego La Marmora i Cialdini, jako też naglące przedstawienia z Tuileriów przemogły nad głosem patryotyzmu i opinii powszechnéj urzędowe ogłoszenie w Gazecie turyńskiéj zapowiada, że wszyscy, którzy w ruchach ostatnich udział mieli, oddani staną pod sąd kryminalny; ponieważ jednak kilka prowincyi do powstania należało, przeto rząd nie wie jeszcze, któremu trybunałowi sprawę tę przekaże. Ostatnie doniesienia lekarskie, tyczące się Garibaldego są nieco pomyślniejsze od poprzednich. O przesadzeniu margrabiego Lavalette z Rzymu do Londynu dzisiejsze także dzienniki mówią, twierdząc zarazem że do Rzymu przeznaczono hrabiego Latour-Mauburg, który znany jest jako zagorzały legitymista. Jenerałowi Pallavicini który Garibaldego schwytał, dał cesarz Napoleon krzyż komandorski legii honorowéj.

— Ze Stambułu donoszą, że mocarstwa europejskie nie chcą potwierdzić zawartéj między Omerem paszą i władyką Czarnogóry ugody, ponieważ ona zmienia stosunek polityczny Czarnogóry ustanowiony traktatami roku 1858, a mianowicie oddaje władykę pod zwierzchnictwo Turcyi, na co mocarstwa zezwolić nie chcą. Poseł francuski, margrabia de Moustier odebrał stanowcze polecenia z Paryża, żeby na to nie zezwolił.

— Mazzini zakłada w Londynie wielki dziennik francuski, pod tytułem: Les républiques italiennes, w którym rozwijać będzie swoje myśli i plany tyczące się przyszłości Włoch. Dziennik ten ma się zajmować także wszystkiemi innemi krajami, a mianowicie Wschodem, Polską i Rosyą.

— W Algieryi dokłada rząd nie małéj usilności, aby na wielki rozmiar zaprowadzić uprawę bawełny; już w wielu miejscach zrobiono próby ze znacznem powodzeniem.

— Wyprawa meksykańska będzie niezawodnie daleko wa-
jszym wypadkiem niż z początku myślano. Podług pra-
podobnych obliczeń, wypłynęło z Tulonu do Meksyku prze-
19,000 ludzi, z Cherbourga 15,000; dodawszy do owych
00 oddziały, które z innych portów wypłynęły i te które
są w Meksyku, dostanie się liczbę 50,000 ludzi. Anglia
podobno zażądała objaśnień względem wysyłania inżynie-
i budowania kolei z Vera Cruz do Orizaby, upatrując
m dowód stwierdzający zamiar zajęcia kraju.

— Słychać, że rząd hiszpański postanowił przypuścić do
deputowanych z osad swoich.

— Były minister W. Emanuela, jenerał Menabrea, przy-
do Paryża.

— Rząd grecki ułaskawił wszystkich podoficerów, którzy
ostatniego powstania należeli i pewnéj liczbie oficerów po-
ił wrócić do służby. Słychać że rząd ma zamiar kazać
kopać istmus koryntyjski i założyć wielki port na zacho-
m wybrzeżu Peloponezu.

— Wiadomości, które dzisiaj nadeszły z Ameryki północ-
są bardzo ważne; widać z nich, że położenie związku pół-
nego zaczyna być krytyczne; wojsko południowe jest w bli-
ści Waszyngtonu i może lada dzień na owę stolicę uderzyć.

— Ze Syryi donoszą o wielkiém powstaniu pokoleń Ha-
u przeciw rządowi tureckiemu.

— Nad Barcelloną zerwała się chmura i taką sprawiła po-
ź w mieście, że woda ulicami płynęła na kilka stóp wysoka,
adziesiąt domów się zapadło i kilku ludzi utonęło.

— Patryarcha jerozolimski, monsignor Valeria, przybył
Paryża, a w Cherburgu spodziewają się lada dzień przyby-
następcy tronu tuileryjskiego, syna królowy Pomaré.

Paryż, 17 września. Najstarszy z marszałków francuskich,
tellane, umarł w Lugdunie. Marszałek Esprit Victor Eli-
th Boniface hr. Castellane urodził się w Paryżu dnia 21go
rca 1788 r. z zamożnéj familii prowansalskiéj. W r. 1804
pił do armii, walczył w Hiszpanii, pod Ogruniem (Wa-
m) i w Rosyi. W r. 1852 został senatorem i marszałkiem
ncuskim.

WŁOCHY.

Turyn, 17 września. Stan zdrowia Garibaldego pogorszył
nieco.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 września. Na onegdajszém posiedzeniu reprezentantów
ta Poznania przeczytał nasamprzód przewodniczący, radzca
wiedliwości pan Tschuschke pismo dyrektora tutejszéj szkoły
néj, zapraszające na turnieje popisowe mające się odbyć
23 b. m. Na nieruchomość przy ulicy Garbarskiéj nr. 391
anowiło zgromadzenie z funduszu kasy oszczędności wypożyczyć
tal 8000 tal. na pierwsze miejsce, ponieważ posiadłość ta zabespie-
a jest w kasie ogniowéj w ilości 19,500 tal. Po zgonie jednego
arych miejskich nauczycieli elementarnych miał jeden z młodszych
rymać dodatku tal. 50. Ponieważ jednakże najbliżsi nauczyciele
cy prawo do dodatku pp. Cynka i Kiliński w jednym czasie ob-
posady nauczycielskie w Poznaniu, przeto zgromadzenie uchwaliło,
y owe 50 tal. podzielić pomiędzy obydwóch, przeznaczając każdemu
25 tal. Ustanowienie żony nauczyciela Igla jako nauczycielki in-
ryjnéj przy żydowskiéj szkole elementarnéj z pensyą 40 tal. ro-
, zgromadzenie przyjęło, poczém pokwitowało rozmaite rachunki
adów miejskich z roku 1860. Magistrat zawiadomił zgromadzenie,
arkusze kuponowe do 5 % obligacyi miejskich wyszły i że trzeba
e wydanie kuponów drukować. Ponieważ jednakże obligacye te
ystkie w ręku miasta się znajdują, przeto magistrat wnosi, ażeby dla
rzędności nowych kuponów nie drukować, ale raczéj procenty wy-
ać wprost w kasie. Na wniosek ten przystało zgromadzenie po
ich rozprawach. Co do projektu kolei żelaznéj poznańsko-gubeń-
i poznańsko-bydgosko-toruńskiéj nic nowego nie uchwalono. Wnio-
w tym względzie postawiony przez magistrat przekazano, ponieważ
zi o uchwalenie pewnéj sumy, komisyi mieszanéj i finansowéj. Mu-
a p. Falbego wybrano przełożonym ubogich na 1 obwód. Przewo-
ący zawiadomił zgromadzenie, że biuro izby posclskiéj nade-
uwiadomienie, iż znaną petycyą Jutrosińskiego przekazała izba
owi do uwzględnienia. Wniosek, ażeby dra Jutrosińskiego instalo-
tymczasowo w miejsce opróżnione po odejściu dra Baila, przeka-
komisyi szkólnéj. Zgromadzenie postanowiło następnie, ażeby
cono długi ciążące na nieruchomościach należących do gminy, mia-
icie 8000 tal. na gmachu szkoły realnéj i 200 tal. na nieruchomo-
położonéj przy św. Marcinie 86. Dyrektorowi tutejszego teatru
skiego p. Kellerowi z powodu niekorzystnych czasów zniżono cenę
y za każde przedstawienie o 2 tal. i postanowiono nie pobierać na-
dzierżawy za urządzenie gazowe. Na chorągiew dla Straży ogniowéj
uchwaliło było zgromadzenie 80 tal., tymczasem chorągiew ta ko-
wała tal. 187 sgr. 15, magistrat wnosi zatém o przyzwolenie re-
Po przemówieniu p. Mamrotha przeciwko wnioskowi, przekazano
osek komisyi skarbowéj. Ustanowienie nauczyciela Bienwalda z Ple-
wa przy miejskiéj szkole żeńskiéj przyjęto, również wniosek p. An-
a i towarzyszów, ażeby magistrat upraszał usilnie naczelnego pre-
izby ten jeszcze téj jesieni przedłożył sejmowi prowincyonalnemu
ekty tyczące się zniesienia przymusowego zabespieczania się w pro-
cyonalném stowarzyszeniu ogniowém. Uchwalono wniosek o prze-
brukowanie ul. Strzeleckiéj począwszy od ul. Długiéj aż do mostu Karmelitańskiego. Koszta obliczono na 643 tal. Wniosek naczelnego redaktora Posn. Ztg, dra Jochmusa, o udzielanie mu urzędowych sprawozdań z posiedzeń reprezentantów miasta odrzucono bez żadnych rozpraw. W końcu zakomunikował przewodniczący pismo magistratu z d. 27 lipca r. b., w którém tenże, zwracając się do okoliczności tyczącéj się insynuacyi okólników wyborczych nauczycielom i przełożonym szkół, donosi, że dawniejsze uchwały zgromadzenia przesłał rejencyi, jednakże ogrodzić się musi przeciwko wyrzeczonemu przez zgromadzenie zarzutowi, jakoby wziął udział w czynności nieprawnéj, i że nieprzyznaje zgromadzeniu prawa kontroli, jaką wykonywało. Przewodniczący pozostał przy dawniejszém oświadczeniu, w czém go poparło całe zgromadzenie z wyjątkiem jednego członka. Obecnymi byli reprezentanci miasta Tschsuchke (prezydujący), Annuss, Rob. Asch, B. H. Asch, Bielefeld, Dahlke, Doeniges, Feckert, Grassman, Gałężewski, Garfey, L. Jaffe, Sal. Jafle, Janowicz, Knorr, Loewinsohn, Lipschitz, Lüpke, Mamroth, Matecki, Meyer, Meisch, Schmidt, Schimmelpfennig, Walther. Magistrat reprezentowali pierwszy burmistrz Naumann, radzcy miejscy: Au, Baarth, Chlebowski, Müller, Samter i Wollenhaupt.

— Już nam kilka razy w ostatnich tygodniach przyszło wspominać o nieporozumieniach, jakie obecnie panują pomiędzy niemieckiemi a polskiemi członkami tutejszego bractwa strzeleckiego. Początku tych niesnasek szukać należy w znaném owém zgromadzeniu w Odeum, zwołaném przez członka bractwa p. Schnejdera, na którém wyraźnie wypowiedziano zamiar zreorganizowania, co ma znaczyć zniemczenia poznańskiego bractwa strzeleckiego. Prócz tego na prywatnych posiedzeniach oświadczyli niemieccy członkowie podobno, że nie ścierpią, ażeby wydawano odtąd nowo wstępującym do bractwa członkom polskim dyplomów polskich, prowadzenia protokółów w języku polskim obok niemieckiego, w ogóle starać się będą, aby bractwu nadać wyłącznie charakter niemiecki, zapominając przytém zupełnie, że W. Ks. Poznańskie nie jest ziemią niemiecką, ale ziemią polską, zostającą obecnie pod panowaniem pruskiém i że posiada oddzielne zagwarantowane sobie prawa, przez traktaty i monarchów, a głównie prawo używania wszędzie swego języka ojczystego. Panowie ci zebrali czterdziestu i kilku kandydatów niemieckich, ażeby tym sposobem osiągnąć w bractwie większość. Z kandydatów tych rada zawiadowcza przyjęła tylko 17, resztę odrzuciła. Reformatorowie zawiedzeni w swych oczekiwaniach zakładają protest po proteście, najprzód przeciwko radzie zawiadowczéj, twierdząc, że ta wedle art. 15 ustaw dla bractwa strzeleckiego powinna tych wszystkich do bractwa przyjąć, którzy wymaganiom tego artykułu zadosyć uczynią. W pospiechu atoli zapewne nie zważali na to słówko „może“ (kann); to jest, że każdy obywatel Poznania, który wymaganiom artykułem tym objętym zadośćuczyni może a nie musi, wedle zdania rady zawiadowczéj, być przyjętym do bractwa strzeleckiego. Nadto pokazuje się z art. 14, że kandydaci przez radę zawiadowczą porządnym sposobem (ordnungsmässig) powinni być przyjęci. Cóż ztąd wynika? Oto że radzie zawiadowczéj przysługuje prawo przyjęcia lub odrzucenia kandydata. Drugim powodem protestu jest, że rada zawiadowcza przyjęła kilku Polaków do bractwa nie żądając od nich artyk. 15 przepisanego świadectwa miejscowéj zwierzchności moralnego i regularnego prowadzenia życia. Otóż i ten drugi punkt jest równie bez oparcia jak pierwszy. Prawda, że art. 15 statutu żąda zwyż wzmiankowanego świadectwa. Ale statut, w którym ów artykuł zachodzi był pisany w r. 1834, a zatém w czasie, kiedy świadectwa policyjnego do wszystkiego potrzeba było. Z zaprowadzeniem konstytucyi rzecz się ta zmieniła, dziś wystarcza, że ktoś ma prawo wybierania posła, bo to już pokazuje, że jest człowiekiem nieposzlakowanym i jest w zupełném używaniu praw obywatelskich. Zresztą od lat kilku a nie dopiero teraz wprowadziła rada zawiadowcza w używanie nieżądania policyjnego świadectwa. Członków, którzy w ostatnich latach do bractwa weszli, wszystkich przyjęto bez wspomnionego świadectwa. Pokazuje się to z protokółów prowadzonych na posiedzeniach rady zawiadowczéj, a opatrzonych prawie zawsze podpisem jednego z radzców miejskich posiedzeniom tym przytomnych, po największéj części podpisem p. Aus, który jednakże nigdy nie zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu. Art. 15 przepisuje nadto, ażeby kandydat dostawił metrykę wykazującą wiek życia i list obywatelski wykazujący jego stan. Czy przepisy te są dopełniane? Zaiste nie! Zatém wszyscy członkowie przyjęci bez tych dokumentów powinni być wykluczeni z bractwa, do którego liczby z wyjątkiem kilku należą wszyscy protestujący.

Pos. Ztg. poświecając stronnikom bractwa strzeleckiego w onegdajszym swym numerze artykuł wstępny twierdzi, że niesnaski te datują się już od Zielonych Świątek, a za powód podaje, że polscy członkowie bractwa nie chcieli pójść do kościoła ewangielickiego. „Niemieccy członkowie“, powiada gazeta, „mieli prawo domagania się tego, pomimo że przez cały szereg lat zrzekli się byli wykonania.“ Pos. Ztg. bardzo się grubo myli, bo art. 4 wyraźnie powiada, że członkowie bractwa strzeleckiego powinni wysłuchać nabożeństwa w kościele farnym, a nie masz ani wzmianki o kościele ewangielickim. W inném miejscu powiada taż gazeta, że polscy członkowie rady zawiadowczéj uchwalili na swém posiedzeniu w dniu 11 bm., ażeby upraszać magistrat, iżby z radą zawiadowczą po polsku korespondował. Twierdzenie to zupełnie jest mylném, bo na owém posiedzeniu uchwalono upraszać magistrat, ażeby w korespondencyach z bractwem strzeleckiém obok niemieckiego także polskiego używał języka, gdyż nie wszyscy członkowie posiadają język niemiecki. Czy i to żądanie Pos. Ztg. uważa za zbyt śmiałe? Nam się zdaje, że nietylko jest słuszne ale i prawne. Jest jeszcze wiele innych punktów mylnych w artykule Pos. Ztg., ale dziś zaprzestajemy na wytknięciu powyższych.

Bardzo smutny wydarzył się wczoraj wypadek skutkiem nieostrożności przy polowaniu. Jeden z młodych prawników naszych, p. Władysław Wierzbiński, wczoraj pod wieczór samowtór polował u jednego z swoich przyjaciół w pobliżu Poznania na territorium Piotrowskiém. Towarzysz jego, który o kilka kroków był go wyprzedził, usłyszawszy za sobą strzał, zwraca się i widzi że p. W. cały krwią zbroczony. Cały strzał fuzyi, która puściła czy to w skutek potknięcia się p. W. na gruncie nierównym, czy w skutek poruszenia cyngla przez psa, który mu się łasił, ugodził go w bok i raną szeroką przeszedł przez piersi. Żebra strzaskane, krew ubiegała strumieniem. Potrwało czas niejaki zanim zdołano przywieść go do dworu i sprowadzić pomoc lekarską z Poznania.

— Dziś z rana koń wyrwawszy się stajennemu, rozbiegł się i wpadł na aleją Wilhelmowską. Naocznie można się było przekonać, że baryery żelazne bynajmniéj nie chronią publiczności od możliwych przypadków przez rozbieganie się koni, lecz owszem przeszkadzają w usunieniu się przed chwilowém niebespieczeństwem. Przeciw słupom kamiennym, dla ochrony drzew, nic nie mamy, choć i one nie widzą nam się potrzebne Baryery przy placach publicznych, zdają nam się sprzeciwiać wrażeniu przestrzenności i pewnéj swobody, które plac każdy ma sprawiać w widzu; są one ciągłą przestrogą na każdym kroku wtedy, gdy niema niebespieczeństwa, a skoro to się zjawi, niedozwalają uchylić mu się na razie. Wszakże niema potrzeby ogradzać baryerami chodników wzdłuż domów, okok których tuż konie i wozy przechodzą.

— Dnia 21 sierpnia czy też może 2 września, bo te daty nieustannie mięsza Kur. Wil. z którego tę wiadomość wyjmujemy, na rzece Isłoczy, w powiecie oszmiańskim, zdarzył się okropny wypadek. Hr. Jan Tyszkiewicz Birżański, wracając z bratem swoim hr. Benedyktem Tyszkiewiczem z polowania, w przejeździe przez most bardzo wysoki na téj rzece, załamał się i pojazd 4 końmi zaprzężony runął w przepaść. Hr. Jan Tyszkiewicz Birżański został zabity na miejscu, hr. Benedykt Tyszkiewicz ciężko ranny w głowę i kolano, dwóch ludzi służących odniosło też ciężkie rany i skaleczenia, a z czwórki koni ocała tylko para.

Wiadomości literackie

— Kalendarz dla ludu polskiego na rok zwyczajny 1863. Wydany staraniem redakcyi Gazety Rolniczéj. Rok pierwszy. Warszawa, nakładem Adama Mieczyńskiego i Jana Jaworskiego. W 8ce. Prócz kalendarza i tablicy jarmarcznéj str. 112 tekstu wybornego. Wydanie nader staranne, ozdobione drzeworytami, między którymi odznacza się Feliks Boruń i piękny wizerunek Kazimierza Wielkiego. Na tytule winieta wyobrażająca dwie ręce i narzędzia rolnicze. Treść rozprawek bardzo stósownie dobranych jest następująca: 1) Przedmowa redakcyi Gazety Rolniczéj. 2) Św. Wojciech, patron ziemi polskiéj, (z obrazkiem kolorowym). 3) Narodzenie Chrystusa Pana (z obrazkiem). 4) Na czém Pan Jezus swoję religią oparł, przez ks. Józefa Osieckiego. 5) Pieśń kmiotka, przez Władysława Syrokomlę. 6) Skowronek (z obrazkiem), przez Maryą Ilnicką. 7) Jak to o nas myślą, czyli podróże Macieja (z obrazkiem) przez Franka z Wielkopolski. 8) Ślub sieroty (z obrazkiem), przez Walerego Wielogłowskiego. 9) Kazimierz Wielki, król chłopków (z wizerunkiem), przez Juliusza Starkla. 10) Gorzałka, obrazek dramatyczny w jednym akcie. Próbka teatralnego przedstawienia dla włościan przez Kazimierza Góralczyka. 11) Feliks Boruń (z wizerunkiem), przez Aloizego Kuczyńskiego. 12) Zabawa w karczmie, przez Janka z Bielca. 13) Wieśniacy z Księstwa Łowickiego (z obrazkiem). 14) Okrężne na wsi, przez A. K. Stelmaszewicza. 15) Dziad i baba. Bajka (z dwoma obrazkami) p. J. I. Kraszewskiego. 16) Wieśniaczka z mlekiem. Bajka (z obrazkiem). 17) O ogrodownictwie wiejskiém. — Lekcya wstępna w szkółce ludowéj, przez Andrzeja Mazura. 18) Nasze ptastwo, przez Adama Matkowskiego. 19) Opis jak to pan Marcin gospodarował pięknie i dobrze na 40 morgach ziemi, przez Zygmunta Gawareckiego. 20) Rady gospodarskie: a) O chowaniu ziemniaków na zimę; b) o podpieraniu gałęzi u jabłoń (z obrazkiem); ul, który dla wieśniaków jest najprzydatniejszy (z wizerunkiem), przez Adama Mieczyńskiego. 21) Zakończenie. a) Dzieła i pisma dla ludu najpożyteczniejsze; b) w dopisku: słówko o jarmarkach. 22) Część kościelna i astronomiczna.—Nader tania cena tego ludowego wydania, bo 1 złp. w Warszawie, tém tylko da się wytłómaczyć, że przedsięwzięcie to nie jest żadną spekulacyą finansową a pomimo licznego bardzo pokupu, koszta tylko się wrócą nakładcom. Kalendarz ten dla Królestwa pod względem układu i doboru treści obfitéj i pożytecznéj, może służyć za wzór wydawcom kalendarzy w Poznańskiém i Prusiech Zachodnich.

— W tych dniach wyszedł Przeglądu Poznańskiego poszyt pierwszy drugiego półrocza, za r. 1862, i zawiera: O rozwodach. Dokumenta do dziejów błogosławionego Jozefata Kuncewicza. Włościanie Polski. Ks. Hieron. Kajsiewicza kazania: O niepożytości kościoła. Wiadomości bieżące: a) Piśmiennictwo. Inventarium omnium et singulorum privilegiorum litterarum diplomatum scripturarum et monumentorum, quaecunque in archivo regni in arce Cracoviensi continentur, per commissarios a Sacra Regia Majestate et Republica deputatos confectum anno Domini MDCLXXXII. Magistri Vincentii episcopi cracoviensis Chronica Polonorum quam e codice vetustissimi Eugeniano, Bibliothecae Caesareae Vindobonensis accuratissime rescripta, praevia de ipso codice, dissertatione edidit Alexander ex Comitibus Przeździecki, interpretatione polonica addita opera A. J.—M. S. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich ks. Alfonsa Roderycusza S. J. Komornica czyli Tajemnice życia wiejskiego przez Wielogłowskiego. b) Sprawy publiczne. Ojciec św. na stanowisku zasad. Ojciec św. i Polska. Podróż naszego arcypasterza do Rzymu. Trudność położenia w Warszawie. Wzięcie do niewoli Garibaldego.

Telegramy ostatnie.

Berlin, 19 września, godzina 1 z południa. W izbie poselskiéj obradują nad sprawozdaniem komisyi budżetowéj. Simson konstatuje, że wczorajsze i onegdajsze oświadczenie ministra wojny sprzeciwia się sobie, konflikt stał się obecnie bardziéj nie uniknionym. Minister wojny oświadcza, że wniosek o odroczenie zadziwił jego samego, gdyż w środę nic nowego nie oświadczył, jak że rząd poprawkę Stavenhagena na rok 1862 przyjmuje, Vincke konstatuje, że rząd w niczém nie podaje ręki do zgody, i że najwyraźniejsze przeciwieństwo jest pomiędzy onegdajszém a wczorajszém oświadczeniem ministra wojny. Wniosek komisyi, ażeby obrady specyalne kontynuować, przyjęto jednogłośnie. (Ostd. Ztg.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dziś zakończonem ciągnieniu 3 klasy 126 loteryi klasowéj padła 1 wygrana 1000 tal. na 7641. 2 wygrane po 600 tal. padły na nra 57,579 i 44. 2 wygrane po 300 tal. na nra 17,847 i 10, i 7 wygranych po 100 tal. na nra 868, 37,017, 01, 55,808, 83,916, 88,362 i 93,316.

Berlin, 18 września 1862.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Z powodu osadzenia naczelnego redaktora więzieniu, a następnie zapieczętowania pras karskich przez tutejszą policyą, **Nadwiślanin** i **Przyjaciel Ludu** nie będą ynajmniéj przez tydzień wychodziły, o czém telników tych pism zawiadamiamy.

Chełmno, dnia 18 września 1862. [2822]

Wydawnictwo Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu.

Nowy rok szkólny przy tutejszém gimnazjum rozpocznie się dnia 2 października. Exa- ci zgłaszających się do gimnazyum uczniów ędzie się dnia 1 października o godziny 9 rana. Nowi uczniowie winni zgłosić się do Dyrektora zakładu najpóźniéj do 9 godziny przed południem tegoż dnia, i złożyć metrykę, świadectwo szczepionéj ospy i zaświadczenie szkólne. Do wszystkich klas gimnazyalnych jako też do klasy przygotowawczéj (Septymy) nowi uczniowie przyjmowani będą.

Trzemeszno, dnia 16 września 1862.

Król. katolickie gimnazyum.

[2800] Dr. *Szostakowski*, Dyrektor.

Co tylko opuściła mój nakład i może być sprowadzaną przez wszystkie księgarnie i handle przedmiotów sztuki następująca artystyczna litografia:

Austrya i Papież

proszą o pomoc Jana Sobieskiego przeciw Turkom r. 1683.

Powyższe dzieło z dziedziny historycznéj wykonane jest po mistrzowsku podług oryginału Postempskiego, będącego własnością JW. Jmć księdza arcybiskupa, dr. L. Przyłuskiego Artysta przedstawił chwilę, w któréj posłowie Papieża i cesarza austryackiego usilne w audyencyi przez Muiszcha i Pallavicino zanoszą błagania do króla Jana Sobieskiego.

Litografia 23⁰ wysoka. 30⁰ szeroka.

Cena 4½ tal.

J. Lissner,

[2830] w Poznaniu.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego w powiecie Inowrocławskim odbędzie się dnia 30 września o godzinie 11 rano w domu kupca p. Wituskiego w **Inowrocławiu**, na które tak członków, jako też mających chęć przystąpić do Towarzystwa uprzejmie zaprasza

Komitet powiatowy. [2748]

Sprzedaż dóbr.

Klucz w Król. Polskiém, blisko drogi bitéj i żelaznéj, składający się z 3ch folwarków, 2 wsi, 2 kolonii. Obszerność: 970 morgów gruntów folwarcznych, 14 fabrycznych, 46 młynarskich, 1594 włościańskich i 2972 lasów sporębowanych. Dom dworski drewniany, ogród, oranżerya, gorzelnia, lamus do okowity, browar, ostatnie 3 budynki murowane, obfita kopalnia rudy żelaznéj, wielki piec do topienia rudy, 2 fryszerki, tartak i młyn wodny. Wszystkie fabrykacye są w biegu, inwentarz żywy i martwy kompletny. Czynsze i dzierżawy przynoszą gotówką rs. 6292, podatki czynią rs. 600, cena rs. 145,000, suma do zaliczenia rs. 92,8000. Dokładniejsze wiadomości udzielą **Bracia Chotomscy** i **Koronowicz** w Królewcu w Prusach. (2819)

5 tal. wynagrodzenia

otrzyma, kto **wyźla** kasztanowatego z białą łatką na piersiach, który mi zginął dnia 9 b. m. odda w hotelu Paryskim w Poznaniu lub w hotelu pana Kiszewskiego w Trzemesznie. Równe wynagrodzenie otrzyma kto wskaże gdzie się wyżéj oznaczony pies znajduje. [2821]

Nauczyciel domowy, który mógłby udzielać dalsze nauki chłopczykowi do klasy Tercyi gymnazialnéj przysposobionemu i życzył przyjąć umieszczenie na wsi zechce się zgłosić do p. Żupańskiego księgarza w Poznaniu. (2776)

Na Rybakach No. 20 na 1 piętrze jest **fortepian** do sprzedania. (2816)

Obwieszczenie. [1535]

Król. sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 28 marca 1862.

Kupcowi **R. J. Auerbach** w Poznaniu na ul. Szerokiéj pod No. 9 zamieszkałemu skradziono z jego składu w nocy z dnia 7 na 8 lutego b. r. w skutek gwałtownego włamania się pomiędzy innemi rzeczami także weksel z dnia 12 stycznia b. r. następującéj treści, który to akcept w jęyku niemieckim wystawionym był.

Nie nad . . . . . Talarów.

Poznań, dnia 12 stycznia 1862, na tal. 245 sgr. 29 gotówką.

Na dniu 1 maja b. r. zapłaci Pan na ten Prima weksel na moje imię kwotę w ilości dwustu czterdziestu pięciu talarów i 29 sgr. mnie samemu i postawi Pan to na rachunku stósownie do sprawozdania.

Prima weksel. Przyj. przez L. Rogasner.

Panu **Ludwikowi Rogasner** w Poznaniu.

Wzywamy każdego nieznajomego posiadacza wekslu tego, aby w przeciągu 6 miesięcy, a najpóźniéj w terminie na dniu

17 listopada r. b. przedpoł. o godz. 11

weksel ten w tutajszym sądzie na ręce deputowanego Pana sędziego powiatowego Melke złożył, w przeciwnym bowiem razie weksel rzeczony resp. akcept za nieważny ogłoszonym będzie.

Upraszam szanownych członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Wągrowieckiego, aby zaległe składki aż do 1 września 1862 zechcieli łaskawie najdaléj do 1 października przesłać mi, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będę przez zaliczkę pocztową należytość ściągać.

Potulice pod Rogoźnem.

(2723) **Leon Kazubski.**

Nauczyciel domowy, Polak, były prymaner gimnazyum chełm. poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli na listy fr. **K. Z. poste rest. Lessen Pr. Zach.** [2820]

Młodzieniec, syn rodziców porządnych, z odpowiedniém wykształceniem, chcący się wyuczyć kupiectwa, wstąpić może do handlu mego korzennego. **Józef Wache,**

(2798) Rynek 73.

Młodzieniec, z wiadomościami klasy tercyi, w latach 15—16, znajdzie miejsce za ucznia w aptece mojéj. **J. Jagielski,**

[2786] Rynek 41.

Polecam Sz. Publiczności mój nowo założony skład **węgli kamiennych** z Königshütte na Górnym Szląsku. Miejsce zamówień św. Marcin No. 37.

(2829) **Ludwik Styczyński.**

Wszelkie rodzaje lamp

reparuje gruntownie **H. Klug.**

Poznań, ul. Fryderykowska 33. [2618]

Kobierce w wszelkich rozmiarach, tureck., angielsk. i krajow. fabrykatu, ***materye podłogowe, tapety woskowane, materye do chodzenia, maty kokusowe*** i ***manylowe*** odpasowane i z łokcia, poleca od **najtańszych** do najwytworniejszych rodzai, w **najobfitszym** doborze.

ANTONI SCHMIDT.

[2815]

Handel przedmiotów podróżnych, rzędów na konie i towarów rymarskich

C. W. Paulmanna

poleca na rozpoczynającą się jesień znaczny swój skład **der do spania** dla ludzi i **der na konie** w każdéj wielkości, bez i z pokryciem na piersi.

Tylko za pomocą koneksyi z najznaczniejszemi fabrykami udało mi się szanownym moim odbiorcom dostarczyć po zadziwiająco tanich cenach dobry i trwały towar.

(2818) **4 C. W. Paulmann,** ulica Wodna **4.**

Szanownych producentów **chmielu** w tych powiatach, dokąd zagraniczni kupcy nie przybywają, zawiadamiam uprzejmie, że pragnąc dogodzić wielokrotnie objawionym życzeniom, założyłem tu w Poznaniu **skład chmielu,** i przyjmuję produkt ten w komis celem uskutecznienia sprzedaży onegoż.

Szanowni komitenci zaszczycając mnie poleceniami swemi raczą mi zarazem oznajmić swe życzenie, czy mi dadzą upoważnienie do konjunktur, lub téż pewną naznaczą cenę, niżéj któréj produktu swego sprzedać nie dozwolą. W każdym razie staraniem mojém będzie zasłużyć sobie przez troskliwość o zlecony mi interes i przez jak najumiarkowańsze koszta na zaufanie szanownych ziemian Poznańskich

Ludwik Kunkel,

[2781] **Handel nasion rólniczych, ulica Garbarska No. 18.**

Handel ANTONIEGO ROSE *w Bazarze*

poleca wybór materyałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich: także: **Obicia** w największym doborze, wszelkie **regestra gospodarskie,** albumy do fotografii i rysunków, kaletki, cygarnice, scyzoryki, nożyce do papierów itd. [2826]

Skład mój herbaty chińskiéj

uzupełniłem wyborowemi gatunkami i sprzedaję nietylko (en gros) ale téż detalicznie: funtowe, pół i ćwierćfuntowe pakiety. Każdy pakiet moją firmą i stałą ceną opatrzony.

J. N. Piotrowski,

[2745] Poznań, Hôtel du Nord.

Gdańskie tłuste flądry

otrzymał **Izydor Appel,** obok banku.

Pierwszą przesyłkę świeżych

kielskich sielawek

otrzymali transportem przyspieszonym

W. F. Meyer i Sp.

[2827] plac Wilhelmowski 2.

Angielskie biszkopciki do herbaty otrzymał

[2825] **Izydor Appel,** obok banku.

Dominium **Wargowo** pod **Rokitnicą** ma na sprzedaż 300 zdrowych i wełnistych **skopów** tłustych na sprzedaż, z których 150 sztuk przydatnych jest do chowu. [2817]

Ogród Lamberta.

W sobotę, dnia 20 września, **wielki koncert,** wykonany przez orkiestrę pułku grenadyerskiego Nr. 6 i **przedostatnie przedstawienie** północno-amerykańskiego towarzystwa sztukmistrzów z zupełnie nowym programem. Pomiędzy innemi po pierwszy raz: Wielkie zapaskowanie się atlety p. Schneidera z parą najsilniejszych koni roboczych. Pan Schneider wyznacza 250 tal. nagrody temu właścicielowi koni, którego konie byłyby w stanie, atletę z miejsca poruszyć. Zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu w ogrodzie Lamberta.

W niedzielę, dnia 21 b. m. **ostatnie przedstawienie.** [2828]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 19 września.

BAZAR. Wł. dóbr Krzyżanowski z Jaskowa, hr. Szołdrski z Brodowa, Radoński z Krześlic, bracia Mentwill z Litwy, Karnkowski z Król. Polskiego, Wolszloeger z Cięczkowa i Busse z Dębogóry.

HOTEL DU NORD. Książę Sułkowski i prof. Simonier z Rydzyny, pani Długołęcka z Turwi, wł. dóbr Zabłocki z Czerlina, Karczewski z Dzierżanowa i Kryńkowski z Popowa, panna Breańska z Tarnowa, Lubiński z Nowéjwsi i kup. Schlieper z Szczecina.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Dobrzycki z żoną z Bomblina i Jacoby z Trzcianki, masz. Jacoby z Cylichowy, pani Repphuhn z Gniezna, wł. dóbr Jessnitzer z żoną z Sroczyna, oberz. Marquard i jeom. Heidenreich z Obornik, kup. Laffert z Berlina i Petri z Darmsztadu.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Scheele z Krzykówka i Bötschke z Kramlau, kup. Heinemann z Szczecina, Lieck z Akwizgranu, Müller z Dreznа, Bruns z Celli, Brockhausen i Lange z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Rychlicki z Kr. Polskiego i Brzozowski z Wilna, panie Ogrodowicz z Nowéjwsi i Ulatowska z Kr. Polskiego, kap. Ribbentrop z Brandenburgu i wł. dóbr Kirstein z żoną z Kr. Polskiego.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Urbanowski z Turostowa i Brzeski z żoną z Jabłkowa, technik Hamilton z Królewca, kup. Hermanni z Lüneburg i subjekt Schmidt z Kattowic.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 19 września

Żyto: na wrz. 42⅝, wrz.-paź. 42⅛ pł., paź.-list. 41⅛ pł. 41¼ żąd., list.-gr. 40⅝, gr.-st. 40½ żąd. na wiosenną odstawę 40½ tal. pł. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, z beczką na wrz. 16⅓, paź. 15¹¹/₁₂—²³/₂₄—16, list. 15¼ pł., gr. 15½, st. 15¼, na wiosenną odstawę 15½ żąd. 15⁵/₁₂ tal. pł.

Berlin, 17 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—78 tal. płać. wedle jakości. Żyto: wyp. 2000 cent., w miejscu 200 funtów 50¼—51, na wrz. i wrz.-paź. 50¼—⅜, paź.-list. 47⅞—48—¼, list.-gr. 47—¼, na wiosenną odstawę 45⅜—46 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—40 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 22—23, na wrz., wrz.-paź. i paź.-list. 22½, list.-gr. 22⅜, na wiosenną odstawę 23, maj-czer. 23 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14¾ żąd., na wrz. i wrz.-paź. 14⁷/₁₂—⅝—¾, paź.-list. 14⅝—½, list. gr. 14⅜—⅝, maj 14⅓ pł. 14⅜ tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 15 tal. pł. Okowita: w 30,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 17¹⁷/₂₄—18, z beczką na wrz. i wr.-paź. 17⁵/₁₂—½, ⅞/₁₂, paź.-list. 16½, list.-gr. 16¼—⅝, maj 16½—⅔ tal. pł.

Wrocław, 18 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—84	78	74—76
„ żółta	80—81	77	72—76
Żyto	58—59	57	52—55
Jęczmień	40—42	38	36—37
Owies	24—25	23	21—22
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: słabo się trzymało w cenie, na wrz. 45 pł., wrz.-paź. 44½ żąd., paź.-list. 43⅓ pł., list.-gr. 43 żąd., kw.-maj 42—¼ tal. Owies: na wrz. i wrz.-paź. 19¾, kw.-maj 21 tal. żąd. Olej rzepiowy: wyp. 50 cent. w miejscu 14½, na wrz. i wrz.-paź. 14⁵/₁₂, paź.-list. 14¼, list.-gr., gr. sty. i sty.-luty 14⅛, kw.-maj 13¹¹/₁₂ tal. żąd. Okowita: niższe ceny, w miejscu 16⅔ pł., na wrz. 16⅔ żąd., wrz.-paź. 16¼ pł., paź.-list. 15¾, list. 15½, kw.-maj 15⅔ tal. żąd.

Bydgoszcz, 18 września.

Pszenica: węcpel 62—73 tal. Żyto: 42—44 Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owies stary szf. 1 tal., nowy 25—26 sgr. Groch węcp. —42 tal. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—95. Okowita: 8000% Trallesa 18⅛ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 19 września 18				
	od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	20	—	2	25
„ średniéj „	2	15	—	2	17
„ ordynar. „	2	7	6	2	10
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27
„ lżejszego „	1	21	3	1	22
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	15
„ małego „	1	7	6	1	12
Owsa . . . . „	—	24	—	—	26
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	20	—	1	22
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	10	—	1	12
Perek . . . . „	—	11	—	—	13
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 18 września	16	15	—	16	20
dnia 19 —	16	15	6	16	17

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 18 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¾
— rząd. 1859	5	—	108⅜
— 50, 52 konw.	4½	100	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	—	128½
Obligi długu skarb.	3½	—	91⅛
— Marchii	3½	—	90⅛
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	—	89½
— — —	4	—	99¾
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	104⅝
— — (nowe)	3½	—	—
— — (nowe)	4	—	99⅜
— Szląskie	3½	—	94¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	89	—
— — —	4	—	99¾
— rent. March.	4	—	100⅛
— Pomor.	4	—	100⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	99¾
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅞
— Nadreńskie	4		99¾
— Saskie	4	—	100⅜
— Szląskie	4	100½	—
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	56¼	—
— pożycz. narod.	5	—	65¾
— Obligi 250 fl.	5	71½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	88	—
— 6 —	5	—	96¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	94¾

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84⅞
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94½
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88⅓
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113½	—
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	461	—
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	79⅝
Polskie bil. bank.	—	—	88½
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	140
Berlin-Hamb.	4	—	120
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	212
Berl. Szczecińska	4	—	132½
Wrocł.-Freib.	4	—	137
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	83
Koźlo-Bogumin	4	—	58⅛
— pierwot.	4½	—	93¼
— —	5	—	95
Dolno-Szl.-March.	4	—	99⅜
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	71¾
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	172¼
— Litt. B.	3½	—	152
Opol-Tarnowic	4	—	50
Starogr.-Pozn.	3½	—	115
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	114¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	93½
Gdański bank. pryw.	4	—	103
Dysk. Udział kom.	4	—	97½
Gota. bank. pryw.	4	84	—
Hanow. dito	4	99½	—
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77½
Magd. bank pryw.	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	94½	—
Pozn. bank prow.	4	—	99
Prusk. udz. bank.	4½	—	122
Szląsk. Stow. bank.	4	98	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	94⅞
Minerwy Szląskiéj	5	—	33¼
Concordia	4	—	109½
Magd. assek. ogn.	4	505	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100⅛
—	4½	101¾	—
Berl.-Hamb.	4½	100	—
— II. Em.	4½	—	99
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98½
— Litt. C.	4½	100¾	—
— Litt. D.	4½	—	100¼
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	—	96¾
Koźlo-Bogumin	4	—	92¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99¼
— konwen.	4		99
— — III ser.	4	—	98⅝
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97¼
— Lit. E.	3½	—	85½
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 18 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		88⅝	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	79⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	99 12
— Listy Rent.	4	99¾	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅓	—
— nowe Lit. A.	4	102 5/12	—
— nowe	4	102 5/12	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	—	101½
— Listy Rent.	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	89	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	65¼
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	97½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138⅛	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97½	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	83¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	170
— Lit. B.	3½	151¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅓	—
— Lit. D.	3½	85¾	—
— Lit. E.	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 19 września

Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.